

MOWA

ŹMIENIEM PRZEZACNEY PALESTRY

P R Z E Z

WIELMOZNEGO ŹMCI PANA WINCENIENTEGO

G R Z Y M A Ł E

Łowczyca Horodelskiego, na pożegnanie Ź. O. TRYBU-

NAŁU KORONNEGO przy Limicie Onego w Pro-

wincyi Małopol: Dnia 19. Grud: 1778. R. w Lublinie

M I A N A

JASNIE OSWIECONY TRYBUNALE.

Kiedy Sprawiedliwość nie losem, ani sposobem poprzedzających zabiegów, ale potrzebą Cnoty, y usiłowaniem Obierających Was Obywatelów, zdaniu Waszemu powierzona, po ogłoszonych liczących z sławą Sądu Waszego Wyrokach, w czasie opisanym Prawem już Innym na tym miejscu, oczekuje Osob; My, którzy mieć udział pracy Waszej znamy naszym zaszczytem, znaydujemy miłą powinność wykonać chwalebny obowiązek, publiczney dla Was attencyi, nie inney, oney zamierzając cel, iak tylko głośne wyznanie, że sposób postępowania Waszego, naywyrazniey odpowiadał temu, który, Prawodawcy tworząc Tę Naywyższą Magistraturę, do składać Ją mających Sędziów, przywiązali.

Jak tylko, dopełnienie tey słodkiej powinności, od Osob w zgromadzenie nasze wchodzących, przyiołem; ażebym rzetelną, niepodchlebną sławie Sądu Waszego, oddał Sprawiedliwość, uczylem się zattanawiać nad sposobem myślenia Waszego, który do zawładzenia y zazdrości wielom z przeszłych, a do naśladowania wszystkim następującym, Miejsca Tego Sędziom. nayprzyszworszym znayduję.

Nie jest w moim ułożeniu, czynić Wam ofiarę przymuszoną y mocą słów myśl moją zastępować. Bo ani wznoić sławę Waszą już dobrze wiadomą, daremney dawać sobie będą pracy, ani też, choć prostym, y niewykłztałconym itylem, powie-
dzić więcej mogę, iak żeście to wszystko uczynili cokolwek czynić Wam należało.

Własności Sprawiedliwego Sądu, o których podobno każdemu myśleć y mówić łatwiej, jak ie znać, y podług nich postępować uważane były, przez Was *Jaśnie Wielmożni Sędziowie*, w takim stopniu, w jakim, zdaniu Waszemu towarzyszyć potrzebowady.

Duch porozumienia, który, iako iest konieczny w tej liczbie Osob, tak też y rzadki, wpływał siłą mocną, w umysły Wasze, tak dalece, że lubo względ Prawa, y wiadomość Jego, nie mogły we wszystkich równo czynić, udzielały się jednak na wzajem, y przypadki sporow, które Jeden mocą Prawa miarkować umiał, inny podobnie, przezornym pierwszych przyczyn sprawy przenikaniem, do celu sprawiedliwosci y spokojności łtron, wyrok swoy przyprowadzać.

Jakoż, Obywatel, który przemocą na Wsi uciskając słabszego, ieszcze Go y w Naywyższym Sądzie, równą przewagą dotknąć żądał, znalazł zapędy swoie Wyrokami Waszemi ukromione. A ieżeli czasem dobroć Jego sprawy, w gruncie swoim iawna, dała mu odnieść korzyść w majątku, przecieź sposobem postępowania swego, którym równość obrażał, musiał doświadczać tej surowości, iakieyby się mu o. strosc Prawa zawsze spodziewać kazała, gdyby się więcej nad same Prawo nie po. ważał.

Człowiek pomiernym utrzymujący się dochodem, który mnogością spraw pewnych, czas swoy próżnowaniu poświęcony zatrudniać miał sobie za ukontentowanie, gdy za ukształcone prawnością, a tchnące rzetelną krzywdą zamachy, ukaranym został, odmienił odtąd sposob życia swoiego, y szczupły majątek, który pierwey wynaydowaniu czegoś cudzego, z utratą pewney własności swoiey poświęcał, na zachowanie siebie, y Familii swoiey, przy życiu przyzwoitym wymierzać ułożył.

Doswiadczał, rzetelnych skutkow sprawiedliwey surowości Waszey y ten Sąd Jednostronny, ktoregoście Wyrok zaskarżany, przezornym zdaniem miarkując, dali mu poznać że osobitta niechęć nie ma placu zemsty w Sądzie, y że Osoby składające go, chociaż upoważnione Sądowaiczą władzą, od poniesienia, odpowiadających Partialności kar, nie są uwolnione przez Prawo.

Nie mieszały spokojności Sądu Waszego, owe niewiadome, o dopełnienie Prawa myślącemu Dworowi, a ubrane pozorem Powagi Jego pośrednictwa. Znalście to dobrze że ten PAN, ktorego iest żywiołem, y naypierwszą usilnością, widzieć we wszystkich Magistraturach nieporuszoną Sprawiedliwość, który wykroczenia Sędziow, ostatnim, a nieodzownym gromi Wyrokiem, niemoże się tak daleko Jednego, a czasem y nieznanego oczom swoim Poddanego zatrudniać łosem, żeby nie sprawę, ale Osobę Jego, sprawiedliwości polecał.

Nie łudziły Was próżne, a naywięcey mdłą sprawę, ożywiać chcące ukłony. Zimną krwią y obojętną miną przyimowaliście, tak spokojnego Obywatela skromne milczenie, iako też y przez wspaniało-krzywdzącego Jemu Przeciwnika, nieustanne dobroci Powodztwa swego aż do przykroś i, czynione zareczenia. Y owszem, tak wiele nudzące Spraw swoich zalety, umiały się Wam niepодобаć, że się zdawało, iż duchem Prawa, y sprawiedliwości, ieżeli się te w przypadku sporu tego postrzedz dadzą, chcecie skromnego upewnić, że usność Jego prosta w Sądzie Waszym, żadnym ukłonom nie wsparta, przy głębokim Przeciwnika unizeniu się, nic nie traci.

Ogień nienawiści wewnętrzny, iaki się często w Gronie Osob, tak wysoką składających Magistraturę z krzywdą czasu, a naywięcey strony ktorey doświadczać daie, nie strawił w ładzie Waszym, żadnego momentu. Bo wszyscy, *Jaśnie Wielmożni Sędziowie*, do celu sprawiedliwości zmierzając, nie mogliście się różnić.

Zgoła

Zgola, obowiązki ktore na Was Ustawiciele Sądu Waszego Pierwiałtkowi włożyli, a poźniejszy wzmocnili, tak rzetelnie dopełnione zostaly, że gdyby każdy, w swoim stanie, to czynił, co mu Prawo każe, zdaje się być nadto ołtrość gwałciciom onego grożąca.

Yten to jest Naywyższy Sąd, w którym Cię, JASNIE WIELMOŻNY A LEXY MŁODZIEIOWSKI. KANONIKU KATEDRALNY KUIAWSKI. TRYBUNAŁU KORONNEGO PREZYDENCIE, do zaszczytu Pierszeństwa, dobrze ugruntowane zdanie, y spokojność Duszy daleka od wszelkich Intryg usposobiły, a wyroki śmierci Jednego z Poprzedników Twoich cywilney, drugiego zaś zwyczajnie ludzkiej wezwały. Nie zawodziłeś myśli łączących Duchowny z Święckim stanem Prawodawcow; a iako nie znajdowałeś potrzeby, przypominać sprawiedliwość tym Mężom, ktorzy nią żyli, tak skrytym przenikniony ukontentowaniem dzieliles z nimi tę spokojność, ktora dobrze pełniącym twoją powinność, towarzyszy.

Ten to jest Sąd, ktorego Powszechne, i osobiste Przymioty niemogą rzetelnieszego, zyskiwać szacunku, tak pod Twoją Łaską, JASNIE WIELMOŻNY KAZIMIERZU. HRABIO, KRASINSKI, OBOŻNY WIELKI KORONNY, ORDERU ORLA BIAŁEGO KAWALERZE. TRYBUNAŁU KORONNEGO MARSZAŁKU.

Sposob myślenia Twoiego, który się najlepiej w nieprzymuszonych skutkach widzieć dać, upewnił każdego dostatecznie, że Ciż Ustawodawcy, ktorzy Powagę Sądu Waszego celem Jey utwierdzenia w naywyższym stopniu, aż do tego posuneli punktu, że Was Namiestniczą Monarchow władzą, w przypadkach rozsądzaniu Waszemu oddanych, zaszczyćić uznali, myśleli razem, że dla utrzymania tej Wspaniałości, ktora takiemu Sądowi odpowiadać powinna, tacy Mężowie, na czele onego być powinni, Jakiego my w Osobie Twoiej znajdujemy.

Zachowałeś sprawiedliwą granicę, ktora właściwą Osob tak wysokiego Urzędu Powagę, od obrażającej oczy, a daremnie naginającej Ludzi wyniosłości, dzielić zwykła. Y iako druga, rzetelną w zdaniu Twoim odbierała wzgardę, tak pierwszą znałeś być nieoddzielnym Przymiotem zaszczytu Twego. Ktorem ułożeniem, wszystkich, do znania należytey czci Magistraturze Łaską i Twoją zaszczyconey zniewalałeś, tym samym niezmysłoną w nich gruntowałeś miłość. Bo też Cię świat otaczał, tym samym sercem kochał, którym czuł przyzwoitą Powagi Twoiej boiaźń.

Nie miałeś przypadku, w którymby Cię sposob postępowania czyiego obrażał, ale to dałeś dostatecznie poznać, że iak dobrze pełniącym obowiązki swoje jesteś wdzięcznym, tak fałszywie one tłumaczących, albo zupełnie wykonać je niechających, do dobrego przymusić masz władzę.

Wspaniałość życia Twoiego, iako wiele pożytecznych miała zamiarów, tak skutek to dostatecznie usprawdziwił że przewidzianego nie uchybiła celu, Rozrządzenia Pierwiałtkowe iako sposobny y konieczny czyniące porządek, nie cierpiały gwałtu; Bo każdy, o uzupełnieniu obciążających Go powinności myśląc, sprzeciwiać się Jm, nie wiele miał czasu, a mniej jeszcze chęci.

Zgola nie znam obowiązku, ktoryby dopełnionym nie był lubo znajdując wiele nowych ułożeń, ktore przez Poprzedników Twoich przeniknione przynajmniej być były, powinny, a przez Następcow nieochybnie utrzymywane.

Y ztąd iest żeśmy czuli nie bez silnego żalu, słabość zdrowia Twego w niema-
 łej części, usłudze publiczney poświęconego. Alebysmy ią czuli ieszcze mocniej
 gdyby załepniały miejsce Powagi Twoiey *Jasnie Wielmożny MICHAŁ GRO-*
DZICKI Podkomorzy Nadworny J. K. M. z Woiewodztwa Krakowskiego na
Trybunał Koronny Deputat, ułilnością iawną, y skutkiem rzetelnym, nie upewnił
 nas, że nieodstępna, od Ciebie w skutecznieniu przywiązanych do Łaski obowiązkow
 zachowa pilność. Jakoż godzi się y owszem należy publiczną Mężowi Temu
 oddać sprawiedliwość, że strawiony przez niego czas, na niezmordowanych Sądowi-
 czych pracach nie tylko najmnyszy nie cierpiał kizywdy, lecz nadto niemożna bez
 gwałtu przeświadczenia naszego zamilzyć, że wspaniała a razem y spokojna
 Dusza Jego tyle posiada własności, ile ich tylko tak wielkiej powierzoney Władzy,
 y ciężarowi złączonych z nią radow, odpowiadać powinno.

Ten to iest Sąd, w którym Wybrane Przezacnych Kapituł, y Przeswietnych
 Woiewodztw Osoby, nie tylko w Tych wżytłkich którzy odniesli pożytek praw-
 ny, z wyrokow Waszych; ale też y w tych, którzy slepo w dobroć sprawy swoiey,
 choć nie znali Jey, wierząc, nie mogli przy złe ułożonych utrzymać się żądaniach,
 powną y nieprzymuszoną gruntną wdzięczność. Czekaia wielu z Was, zaszczy-
 cone Osobami Waszemi, a zkrzywzone nieprzytomnością Waszą, różne inne Ma-
 gistratury, abyście y im użyczlił udziału tego dobra, y tey sławy, które za sobą
 sprawiedliwość prowadzi. Wyciągaia ręce na powitanie Wasze wkładaiący na
 Was ciężary Sędziow Obywale, aby zollali uczetnikami otaczaiący Was, chwa-
 ły, a razem niepoochlebnie przyznali sobie, że y nie zawiedli położoney w zda-
 niach Waszych ufności, y dla utrzymania ozdoby Woiewodztw swoich, albo po-
 dobnych Wam, albo Was łamych zawsze temiż obowiązkami, obciążać Jm potrzeba.

Ten to iest Sąd nakoniec, ktorego publiczną dzielić pracę mieliśmy honor.
 Dopełniamy słodki zwyczaj, należytey dla Was attencyi, z tegoż Mieysza, z
 ktorego Sądowi Walczemu powierzone oddawaliśmy sprawy. Więc ieżeli dzie-
 łem było walzym, powinna każdemu oddać sprawiedliwość, spodziewamy się, że tey
 y Nam w sercach Walzych nie ubliżycie, ile gdyśmy byli szczęśliwi poznać rzetel-
 ny Ofob Waszych szacunek,

